GAZETA LWOWSKA.

W Piątek | Ner. 101. | 29. Sierpnia 1828.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Hiszpanii donoszą pod d. 30. Lipca co następuje: Doniesienia z Valadolidy datowane pod d. 26. t. m. zawierają pocieszającą wiadomość względnie ciągłego zdrowia Królestwa Ichmość. — W d. 26. t. m. wyjechał ztąd J.K.W. Infant Don Francisco de Paula wraz z małżonką swoją Donną Ludwiką Karoliną do Sitio de San Ildefonso. JJ. KK. WW. Infant Don Carlos z małżonką swoją Infantką Donną Maryją Franciszką d'Assis wyjechali dniem poźniej do tego zamku, dla powitania Królestwa Ichmość. Na ulicy Alcala i przy wnijściu do Calle Major i Puerta del Sol stoją już rusztowania z drzewa do przepysznych łuków tryjumfalnych. Pierwszy będzie zawierał posąg Króla na koniu. Już śpieszą mieszkańcy z prowincyj la Mancha, Cuenca, Acarria i t. d., aby znajdować się przy wjeździe Królestwa (na wozie tryjumfalnym), który w d. 11. Sierpnia odprawią, jakoteż na świetnych ucztach, które jak słychać dać ma municypalność Madrycka. (G. W.)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Xiążę Leopold Sasko Koburgski wyjechał do Doweru, dla przedsięwzięcia podróży na stałym lądzie.

Podług pism angielskich, najnowsze gazety z Rio-de-Janeiro dochodzące do d. 28. Czerwca tak mało okazują nadziei do pokoju jak i dawniejsze. Senat w odpowiedzi na mowę Cesarza życzy mu szczęścia do traktatów handlowych, zawartych z Królem Angielskim i Królem Pruskim; równie oświadcza mu podziękowanie za wspaniałość w zrzeczeniu się korony Portugalskiej i za rozpoczętę układy do pokoju z Buenos-Ayres, przyrzekając czynnie wspierać go, gdyby sobie to Państwo nie słuszne prawa rościło. — Cesarz miał narady z Posłem Angielskim względem interesów Portugalskich.

Szoner wojenny El honor, który płynął do Patagonii został przez trzymasztowy bryg zabrany i do Monte-Video zaprowadzony, gdzie się już wielu Oficerów i szeregowych przez korsarzy w niewolę wziętych znajduje.

Na zgromadzeniu, do utworzenia nowego król. Kollegijum w Londynie, uchwalono między innemi jednomyślnie, że przystęp na wszystkie prelekcyje wyższych umiejętności, powinien być dozwolony każdemu pod pewnemi warunkami które będą przepisane. Postanowienie to dało powód gazecie John Bull, do oświadczenia, iż odstąpiono od zasad jakie nasamprzód proponowano przy utworzeniu tego Kollegijum, i przyrzeczenie bez bojaźni złamano. Pewien korrespondent Kuryjera wyraża się wtej mierze w sposobie następującym: Kollegijum król. nie będzie niczem innem tylko instytutem Kościoła Angielskiego. Wszyscy członkowie onego, nietylko naczelnik, professorowie i inni urzędnicy lecz wszystka młodzież obowiązana będzie chodzić do kościoła, i pobierać naukę religii stosownie do zasad Kościoła Anglikańskiego. Myśl powyższego postanowienia jest tylko ta, że rada administracyjna Kollegijum ma moc, osobom dorosłym, które zwykłe wychowanie ukończyły, (lecz nie młodzieży) dawać pozwolenie, znajdowania się na korsie wyższych umiejętności, jako to astronomii i chemii; pozwolenie jakie ma każdy cudzoziemiec w Oxford i Cambridge, tylko ztą różnicą, że o takowe na obudwóch uniwersytetach nietrzeba szczególniej prosić, podczas gdy o wstęp do król. Kollegijum potrzebne nieodzownie szczególne pozwolenie rady administracyjnej. (G. W.)

Francyja.

Sądzą, że Kontradmirał Grivel otrzyma naczelne dowództwo eskadry mającej niebawem z wojskiem z Toulona do Morei wypłynąć. O przygotowaniach czynionych do tej wyprawy w Toulonie i Marsylii umieścił jeden z Dzienników Lugduńskich następujące szczegóły: Na teraz »mowi tenże« najęto w Marsylii okręty przewozowe, które do 18,000 beczek biorą. Kapitan fregaty Beranger upoważniony obejrzeć okręty i przekonać się czyli są dobre i potrzebną przestrzeń mają; do owych 18,000 beczek dodać należy jeszcze owe 6,000, które zajmują stojące już w Toulonie 32 okręty przewozowe. Podług tego można niejako całą siłę wyprawy wyrachować, gdyż w przewozie wojsk na morzu środziemnem rachują zwyczajnie 1 1/3 beczki na człowieka a 8 beczek na konia. Jazdy, jak mniemają nie wsiądzie więcej jak 1200 ludzi.

Licząc do tego wojsko znajdujące się na okrętach wojennych, można wnieść, iż wyprawa składać się będzie z 11 do 12,000 ludzi do boju. Wszystkie w Marsylii najęte okręty przewozowe muszą znajdować się w Toulonie do d. 10. t. m. Z wielkim pośpiechem zakupują żywność i amunicyją wszelkiego rodzaju, przysposabiają suchary okrętowe, solone mięso i inne artykuły. Co Kapitanów najętych okrętów wprawia w kłopot jest brak matków; atoli niewątpią, iż biuro uzbrajań upoważnione jest dozwolić onym werbowania obcych marynarzy nad prawnie dozwoloną ilość. Jeden okręt popłynął do Korsyki dla przywiezienia Jenerała Durrieu mianowanego Szefem sztabu jeneralnego. Pułkownik Laurencin, dowodzący 54 linijowym pułkiem, należącym do trzeciej brygady, wziął dymissyją.«

Sądzą, że z pożyczki 80 mil. franków, 20 mil. użytych będzie na wyprawę do Morei, a 10 mil. na wsparcie rządu greckiego.

Gazeta Francuzka z d. 12. t. m. zawiera artykuł następujący: »Postanowienie, które zdaje się że Ibrahim Pasza przedsięwziął do opuszczenia Morei nieczekając na przybycie wyprawy, którą uzbrajają w jedynym zamiarze zmuszenia go do tego, zasmuca widocznie fakcyją rewolucyjną. Stronnictwo to, nie mogąc znieść, iż widzi znikającą sposobność do zmarnowania w odległości pieniędzy i rozlania krwi Francuzkiej, stara się dziś dowieść, iż wyprawa niebędzie zaniechaną chociaż do tego powod ustaje. W jej oczach okoliczność ta, iż ponieważ nie ma nieprzyjaciela nie potrzeba ruszać przeciwko niemu, nie jest dostatecznym powodem.— Podług gazety tego stronnictwa nasza wyprawa do Morei może nam dać powód do grania ważnej i godnej roli w Europejskich wypadkach. Zresztą nie mógłżeby znowu powrócić Ibrahim, chociaż się oddalił? Widoczną jest mówi nam Kuryjer Francuzki, że oddalenie się Egipcyjan przypisać należy wpływowi Angielskiemu, który na tę Francuzką wyprawę niepatrzał przyjaźnym okiem; te dyspozycyje Anglii, mają nas jak się zdaje skłonić do przedsięwzięcia tej wyprawy bez powodu, aby Anglija miała powod onej się sprzeciwienia. Nakoniec Grecyja uwolniona byłaby wystawioną na długie wewnętrzne niezgody, gdyby onej przeciw niej samej niedano pomocy. Słabość, czyli powiedziawszy poprostu, śmieszność wszystkich tych powodów dozwala mniemać, że stronnictwo, które się sprzysięgło na upadek dynastyi, niewyjawia nam prawdziwego powodu.— Rewolucyja już krótnie przypominała nam przy tej sposobności o dawnej Amerykańskiej wojnie, mówiła o działalności moralnej, jakiey spodziewać się może potém wiernem wojsku; używać wojska królewskiego do całkiem liberalnej wyprawy, wysełać naszych oficerów, aby z Fabvierem na gruzach Sparty i Aten koczowali i za Rzeczpospolitę walczyli, o to są korzyści, których nieprzyjaciele Monarchii nie mogą zrzeć się bez boleści. — Ah! Czemuż P. Kanning nie jest więcej na stérze gabinetu S. James! ón zapewnie nie byłby użył swojego wpływu, aby Ibrahima zniewolić do wyciągnienia z Morei; z miłości swojej ku Francyi byłby pożyczył Angielskich okrętów dla naszych żołnierzy, i byłby się za rozwinienie interesów Portugalskich zemścił tem, że byłby na nas wypuścił wiatry, które obalają trony a ląd stały wystawiają na rewolucyje i anarchiją!« (D. A.)

Rossyja.

Dziennik Odeski z d. 8, (20.) Sierpnia umieścił, co następuje;

— *Z Odessy d. 8. Sierpnia.* —

Dnia 6. b. m. z powodu uroczystości urodzin J.C.W. W. Xiężnej Maryi Mikołajewnej, N. Cesarz Jmć i N. Cesarzowa Jmć znajdowali się na nabożeństwie w kaplicy pałacu. Poczém NN. Cesarstwo przyjmowali powinszowania wszystkich osób mających wstęp do Dworu.

J. C. W. W. Xiąże Michał zabawiwszy tu dni kilka wyjechał dnia wczorajszego wieczorem do Kistendzy.— Fregaty la Flore i le Standart wyszły w d. 6. b. m. pod żagle do Warny i wiozą na pokładzie wojsko przeznaczone do wzmocnienia tego, które tę twierdzę oblęga.

Wiadomości od wojska przeciw Turcyi działającego.

Działanie pod Szumlą, d. 26. Lipca.

Po odjeździe Cesarza Jmci w d. 21. Lipca, nic ważnego nie zaszło pod Szumlą, wyjąwszy ucierania się tyralierów naszych forpocztów z tyralyjerami tureckiemi.

Dnia 22. Jenerał Lejtnant Iwanów, stojący z częścią swojej dywizyi w Czyflik ukończył fortyfikacyją swojej pozycyi.

D. 24., oddział pod rozkazami Jenerała Lejtnanta Xięcia Madatowa rozpoznawał pozycyją na lewém skrzydle nieprzyjaciela od wsi Mainy, przez Kadikioj aż do Boular. Oddział ten nie spotkał nigdzie Turków, lecz położenie należycie rozpoznał, i dostrzegł, że nieprzyjaciel na grzbiecie wzgórza, które przypiera do jego lewego skrzydła, ma obszerne fortyfikacyje otoczone bastyjonami.

Jazda Turecka nie wychodziła więcéj z twierdzy; podług zeznania Bulgarów, którzy do nas zbiegli, cierpi ona niedostatek żywności, a nadewszystko furażów. — Ciż sami Bulgarowie mówią, iż Seraskier Hussein Pasza miał otrzymać

z Konstantynopola urzędową wiadomość, że nie będzie miał żadnéj pomocy, albowiem wszystkie wojska niepotrzebne w stolicy, przeznaczone są do Morei.

D. 25. Jenerał Lejtnant Rüdiger na czele silnego oddziału piechoty, jazdy i artyleryi wysłany był dla rozpoznania prawego skrzydła nieprzyjacielskiego, w kierunku z Czyflika ku wsi Kostet. Zanim oddział ten wyruszył z pozycyi, którą zajmował pod Czyflik Jenerał Lejtnant Iwanów, pierwsze nasze forpoczty uważały, iż korpus 2,000 Turków, złożony po większéj części z jazdy, wyszedł z twierdzy i udał się przez Kostet ku Eski-Stambułowi. Jenerał Lejtnant Rüdiger ruszył natychmiast ku Eski-Stambułowi, dla przecięcia nieprzyjacielowi drogi, wysławszy wraz oddziały, aby uważały jego poruszenia. Oddziały te dostrzegły, że nieprzyjaciel przeszedłszy po za wieś Drabikioy, poszedł w kierunku ku Czalikawak. Jenerał Lejtnant Rüdiger wnosząc, że ten oddział przeznaczony dla zasłaniania transportu do Szumli, zatrzymał się w Eski-Stambule i zajął pozycyję, która mu podaje sposobność przecięcia odwrotu nieprzyjacielowi.

Działanie pod Silistryją, d. 15. Lipca.

Jenerał piechoty Roth, donosi, iż nieprzyjaciel w d. 11., 12. i 13. t. m. uczynił kilka wycieczek, i że wojska nasze odparły nieprzyjaciela z nieznaczną z naszéj strony stratą. Na wzgórzu, do którego przytyka lewe skrzydło korpusu oblęgającego, zrobiono i uzbrojono fortyfikacyje.

Działanie pod Warną, d. 30. Lipca.

Od d. 24. do 30. przy podnożu góry osadzonem przez nasze wojsko usypano pięć redut, zajmujących przestrzeń między morzem a równiną, przytykającą do Limanu. Co więcéj na samym brzegu Limanu postanowiono w nocy tegoż dnia wysypać jeszcze jednę redutę, co ukończy blokadę twierdzy ze strony północnéj.

D. 26. rano nieprzyjaciel uczynił wycieczkę z twierdzy, aby nas wyprzeć z pozycyi; lecz po upornéj bitwie trwającéj aż do zachodu słońca, został odparty i cofnął się do twierdzy, znaczną poniósłszy stratę.

Tego samego dnia jedna fregata i jeden statek bombardyjerski rozpoczęły bombardowanie miasta i działanie to popierały nie zważając na silny ogień z twierdzy. W razie potrzeby będą przez inne zmienione.

W nocy z d. 26. na 27. Admirał Greig wysłał pod dowództwem Kapitana 2go stopnia Melikowa, Szefa swojego sztabu głównego, zbrojne szalupy, dla opanowania flotylli Tureckiéj, stojącéj pod twierdzą. Kapitan Melików korzystając z ciemnéj nocy, cicho i w największym porządku trzymając się przylądka Galatby, okrążył zatokę, i zaszedłszy flocie nieprzyjacielskiéj z tyłu okrętów, posunął się ku niéj raptownie. Nieprzyjaciel nie dostrzegł wprzód poruszenia naszych szalup, aż gdy zbliżyły się na pół wystrzału z broni. Straszny ogień artyleryi i broni ręcznéj, który wraz twierdza i flotilla rozpoczęły, nie zdołał wstrzymać naszych nieustraszonych żeglarzy; ze zwyczajną sobie odwagą przy ogłosie *hurrah*! rzucili się oni na Tureckie okręty, pomimo silnego odporu opanowali wszystko bez wyjątku i przyholowali je do floty, pod ogniem kartaczowym z twierdzy dobrze kierowanym. Okrętów 14, dwie barki zbrojne, pięć dział, wielka ilość zapasów wojennych, i 45 jeńców, między którymi znajduje się dowódzca flotylli, są owocami tego śmiałego przedsięwzięcia, które uwieńczył najpomyślniejszy skutek w oczach Kapudana Paszy, dowodzącego w Warnie. W téj potyczce mieliśmy 4 zabitych i 37 ranionych; trzech Oficerów i jeden gardemaryn znajduje się między ostatnimi; strata nieprzyjaciela nierównie większa; oprócz zabitych w potyczce, stracił on większą część tych, którzy znajdowali się na okrętach, albowiem sądząc, że się ocalą pływaniem, rzucili się w morze i zapewne większa część potonęła z powodu ciemnéj nocy.

Dnia 24. nieprzyjaciel pokusił się na nowo wyrugować nas z pozycyi; lecz dzięki mądrym rozporządzeniom Jenerała Adjutanta Xięcia Menżykowa, i świetnéj odwadze naszych wojsk, został odparty i ścigany pod same mury twierdzy. Piechota regularna Turecka uderzyła cztery razy na 14ty pułk strzelców i 2gi batalijon 13go; każdy raz przyjętą została bagnetem bez wystrzału i gonioną do samych bram twierdzy. Potyczka trwająca cały dzień nie wielką nam zrządziła stratę; podczas tych obudwóch wycieczek mieliśmy 37 ludzi ranionych i 25 zabitych lub bez wiadomości przepadłych; nieszczęściem między rannymi znajduje się waleczny Pułkownik Loeventhal, dowódzca pułku Nizowskiego, który utracił w téj potyczce lewą rękę. Nieprzyjaciel potrzebował dwóch dni czasu do pochowania poległych, co dowodzi, że miał niezmierną stratę.

Jenerał Adjutant Xiążę Menżykow posłał ku południowéj stronie twierdzy Warny (która jeszcze nie jest zajęta w liniją oblęgającą) partyzantów, aby zniszczyli transport, któryby tamże mógł nadejść z po za Bałkanu.

Wiadomości z Grecyi.

Z Eginy d. 20. Lipca.

Przed kilką dniami przybyło kilku żołnierzy z Grecyi zachodniéj. Dowiadujemy się od nich,

iż Kintajczyk (Reszid Pasza) z 3000 Albańczyków przybył pod Messolungę i sam w 100 ludzi wszedł do warowni. Główna kwatera naczelnego Wódza (Jenerała Church) znajduje się w Mitika; rozmaite oddziały wojska zostały wysłane do wyższych prowincyj Grecyi zachodniéj.

Numera Gazety powszechnéj Grecyi od d. 7. do d. 21. Czerwca (n. s.) zawierają o potyczkach zaszłych w koncu Maja na wyspie Kandyi, gdzie Sfakioci (mieszkańcy gór w stronie południowéj wyspy) na nowo powstali i otrzymali na swoje prośby od rządu Greckiego posiłki od 1000 do 1200 ludzi pod sprawą znanego Chadszi Michali, następujące wiadomości:

(Z Gazety powszechnéj Grecyi Nro. 38 z d. 7go Czerwca:)

Listy z Francocastello na wyspie Krecie datowane d. 28. Maja donoszą, iż w potyczce zaszłéj d. 21. między jednym korpusem naszym i Paszą z Rhetymno (po Wenecku Retymo) nasi odnieśli zwycięztwo, a goniąc nieprzyjaciela aż do bram warowni, wzięli w niewolę Ikinżi Agę i innego znamienitego Turka, sam zaś Pasza raniony 5 razy schronił się do twierdzy. Liczba poległych nieprzyjaciół według zeznania jenców zdaje się być bardzo wielka. Nasi zabrali także nieprzyjacielowi przeszło 20,000 owiec. Po bitwie wróciła jazda Chadszi Michalego do domów, a Mustafa Bej w 4000 ludzi poszedł do Askyfa, a z samtąd do Patsano (na Sfakii), gdzie go nasi wszędzie zamknęli, i spodziewamy się, że siła Turecka na wyspie Krecie poniesie wielką klęskę, jeźli nasi utrzymają się w swoich stanowiskach. Jenerał Chadszi Michali, jak słychać, zamknięty jest przez nieprzyjaciela od strony lądu w Francocastello, lecz ma otwarte morze.

Dzisiaj dowiadujemy się jeszcze, iż korpus nieprzyjacielski, który z Kanei z zapasami żywności i amunicyi chciał swoim, którzy są odciętymi, przyjść na pomoc, został przez naszych pod Askyfa zupełnie pobity. Wszystkie zapasy pozostały w ręku naszych.

(Z Gazety powszechnéj Greckiéj Nro. 40. z d. 14. Czerwca:)

Poros d. 6. Czerwca 1828.

Ludzie wiary godni, przybywający z Krety jako świadki naoczne wojennych wypadków opowiadają w téj mierze następujące bliższe szczegóły:

W d. 21. b. m., gdy nieprzyjaciel stanął obozem pod Askyfa, korpus posiłkowy połączony z Sfakiotami i Rhetymnijczykami ruszył przeciwko Rhetymno, gdzie kilku z nieprzyjaciół zabił, Ikinżę Agę wziął w niewolę, Paszę z Rhetymno ranił i do Francocastello powrócił.

D. 28. t. m. nieprzyjaciel stanął obozem pod wsiami Kapsodasso i Palsano o dwa wystrzały działowe od Francocastello oddalonemi.

W d. 29. nieprzyjaciel zostawiwszy dostateczną siłę we wsiach pomienionych przeciwko Sfakiotom i podzieliwszy swoje wojsko na trzy dywizyje, wysłał jednę przeciwko szańcom P. Kyriakuli, drugą przeciwko szańcom P. Kotzo Monastirli i Piotra Giki, a trzecią przeciwko szańcom P. Jerzego Lazaru i Mikołaja Tzakumaki; zaś swoję jazdę przeciwko naszéj. Nasi trzymali się mężnie; że zaś nieprzyjaciele byli liczni, tedy zawzięcie napadli na naszych, lecz zostali w szańcach wycięci, a ci co się ratowali ucieczką, zamknęli się w twierdzy wraz z przeznaczoną tamże osadą. Chadszi Michali podzielił swoję jazdę na dwie części; jednę zostawił w twierdzy, z drugą ruszył na nieprzyjaciela. Co ucierpiał, nie wiadomo; jednakowoż widziano kilku zabitych jeźdźców z końmi za twierdzą. Teraz twierdza jest mocno ściśniona; wodę i drzewo ma w swéj mocy nieprzyjaciel; w twierdzy jest tylko bydło, które bez wody i drzewa na nic się nie przyda.

Sfakioci podług umowy z Chadszi Michali uderzyli na Turków z tyłu i posunęli się ku obozowi nieprzyjaciela.

Od jenca zbiegłego w nocy na stanowisko Sfakiotów dowiadujemy się, że w potyczce pod Francocastello miał nieprzyjaciel 500 ludzi w zabitych, zaś w potyczce z Sfakiotami poległo 50 ludzi, a 100 było rannych; z naszych poległ tylko chorąży Komiliano, a trzech ludzi zostało ranionych. Liczba naszych, którzy zginęli pod Francocastello, nie wiadoma, ponieważ są zamknięci. Jednakowoż zbierają się z innych prowincyj zdolni do broni i spodziewamy się, że nieprzyjaciel powinien znaczną uczuć stratę.

(Z Gazety powszechnéj Greckiéj Nro. 41. z d. 21. Czerwca:)

Najnowsze listy z Krety donoszą nam z boleśnią, że jazda Jenerała Chadszi Michalego w potyczce d. 29. Maja za Francocastello zupełnie została zniesiona; przyczém nawet jéj nieustraszony dowódzca poległ.

W d. 5. Czerwca nasi mocno ściśnieni opuścili z honorem Francocastello. Po wielu walnych potyczkach nieprzyjaciele poniósłszy znaczną stratę zajęli znowu swoję twierdzę. *(D. A.)*

(Do tego Numeru Gazety dołączony jest Ner. 35. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra Pillera.